

BIBLICUM ŚLĄSKIE

II EDYCJA

Wykład 35 - Dzieje Apostolskie Zesłanie Ducha Świętego (2,1-13)

Drugi rozdział Dziejów Apostolskich kontynuuje strategię przyjętą przez Łukasza w pierwszej części tej księgi: cud przyciąga tłum, do którego kierowane jest słowo. Dz 2 wprowadza nowość narracji nowotestamentowej. Rozdział ten zawiera opis zesłania Ducha Świętego (2,1-13), wyjaśnienie zdarzenia w mowie Piotra (2,14-36), opis reakcji słuchaczy (2,37-41) oraz summarium (2,42-47).

Stary Testament łączył wylanie Ducha z nastaniem czasów ostatecznych (por. JI 3,1-3). Do tego nawiązują uczniowie pytając Jezusa: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1,6). Znaki dokonane przez Boga w dniu Pięćdziesiątnicy świadczą o tym, że królestwo Boże już stało się obecne wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa (por. Dz 2,22-24), jego pełnia jednak jeszcze nie nastąpiła (por. Dz 1,7-8).

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu (w. 1).

Dzień Pięćdziesiątnicy był tak nazywany, ponieważ przypadał w pięćdziesiątym dniu od ofiarowania pierwszego snopa pochodzącego ze zniw, to znaczy w pięćdziesiątym dniu od pierwszej niedzieli po Passze. Nazwa pochodzi z języka greckiego to *pentēkostos*. W języku hebrajskim i aramejskim określany była jako „Święto Tygodni” (Wj 34,22; Pwt 16,10), „dzień pierwocin” (Lb 28,26; por. Wj 23,16), ponieważ w tym właśnie dniu pierwociny zniw (por. Wj 34,22) były ofiarowane Bogu (F. F. BRUCE, 1988, 49). W późniejszym czasie było obchodzone jako rocznica przekazania Prawa na Synaju, co zostało wywnioskowane z Wj 3,1. Nie bez racji, bo miał to być trzeci miesiąc od wyjścia z Egiptu (a więc pierwszej Paschy), co daje mniej więcej 50 dni od tego wydarzenia.

Określeni przez Łukasza „wszyscy”, to nie tylko Apostołowie lecz prawdopodobnie wszyscy wierni, którzy zbierali się na wspólnej modlitwie. Miejsce, na którym się znajdowali nie zostało dokładnie określone, nawet jeśli w 2,2 pojawia się termin „dom”, bo ma on znaczenie bardzo ogólne. Być może chodziło, zgodnie z tradycją, o „pomieszczenie na górze”, o którym była mowa w 1,3, czyli Wieczernik.

Do tego wersetu odwołuje się Katechizm Kościoła Katolickiego podając nauczanie na temat modlitwy i ukazując Ducha Świętego jako Tego, który będzie wychowywał Kościół do modlitwy (KKK 2623).

Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali (w. 2).

Elementy, który towarzyszą zesłaniu Ducha Świętego (wiatr, ogień i hałas) przypominają te, które pojawiły się w czasie epifanii pod Synajem (Wj 19,16-19). To mogłoby wskazywać na pewną analogię pomiędzy nadaniem Prawa, a zesłaniem Ducha Świętego. Nie wydaje się jednak, aby Łukasz miał właśnie to na uwadze. Chodzi raczej o obecność Boga, która porusza naturę wywołując jej reakcję w postaci hałasu, ognia i wiatru. W 2,2 tą obecnością jest Duch Święty – Trzecia Osoba Boska

Szczególnym znakiem Jego obecności jest wiatr. Częsty w Starym Testamencie symbol działania Boga, zstępującego nagle między ludzi (zob. np. 2Sm 22,11; Ps 104,3), a nawet ożywia wyschłe kości, wlewając nową nadzieję w Izraela (Ez 37,9-10).

Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden (w. 3).

Jan Chrzciciel ogłaszał, że Ten, którego zapowiada będzie chrzczył Duchem Świętym i ogniem (Łk 3,16-17). Obserwując doświadczenie uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy zauważamy, że zarówno wiatr (w. 2), jak i ogień (w. 2) odgrywają ważną rolę w zesłaniu Ducha Świętego. W ten sposób Jego objawienie się jest zarówno słyszalne – wiatr, jak i widzialne – ogień (F. F. BRUCE, 1988, 50). Oba elementy, wiatr i ogień, w Starym Testamencie są znakami teofanii i sądu (Iz 29,6; 30,27-28; 40,24; 41,16; Ez 1,4; Jl 2,28-30). Sam zaś ogień, to również znak Bożej obecności i Jego potęgi (Wj 3,2; 13,21-22; Ml 3,2). Wśród symboli Ducha Świętego Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia właśnie „ogień” (KKK 696).

Rozdzielenie się języków ognia przypomina starotestamentowy opis rozdzielenia narodów (Pwt 32,8), w skutek czego porozumienie pomiędzy ludami stało się niemożliwe. Teraz, w skutek działania Ducha Świętego, będzie ono całkowicie możliwe w sprawie ogłaszania wielkich dzieł Boga (zob. 2,11), bo na każdym ze zgromadzonych spoczął jeden język ognia.

I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (w. 4).

Doświadczana sensami wzroku i słuchu rzeczywistość obecności Ducha Świętego, staje się najgłębszym udziałem zgromadzonych: „wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym”. W ten sposób zapowiadany przez Jana chrzest w Duchem Świętym

(Łk 3,16-17) stał się faktem. Napelnienie Duchem Świętym, widziane jako zstąpienie języków ognia wykazuje analogię do chrztu Chrystusa. Według Łk 3,21-22 również na Jezusa w widzialnej formie gołębiczy zstąpił Duch Święty, a z nieba odezwał się głos, podobnie jak w Dz 2,2.

Napelnieni Duchem Świętym uczniowie zaczęli mówić „obcymi językami”. Wiele kontrowersji wzbudzało rozumienie zwrotu *lalein heterais glossais* – „mówić obcymi językami”. Niektórzy sądzili, że były to niezrozumiałe dźwięki, inni, że uczniowie mówili w swoich ojczystych językach, a w jakim cudowny sposób byli rozumiani przez przybyłych. Należy jednak pamiętać, że w Starym Testamencie, kiedy mężczyzna lub kobieta byli w posiadaniu Ducha Bożego, wówczas prorokowali. Tak było z Eldadem i Medadem, kiedy zstąpił na nich Duch w obozie izraelskim (Lb 11,26). Podobnie działo się z innymi. Również teraz, kiedy na uczniów zstąpił Duch Święty, należało się spodziewać mowy prorockiej, lecz bardzo szczególnego rodzaju – wypowiedzianej w „obcych językach”, zrozumiałych dla słuchaczy (F. F. BRUCE, 1988, 51). Chodzi o dary, zwane przez Pawła charyzmatami (1Kor 12,10.28-30; 14,2-19). Zauważmy jeszcze, że zawsze ilekroć Kościół otrzymywał dar języków, to był również obdarowany charyzmatem ich wyjaśniania (1Kor 12,10).

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem (w. 5).

Obecność wielu pobożnych Żydów na święcie Pięćdziesiątnicy nie dziwi, bo było to, obok święta Namiotów i Paschy, jedno z najważniejszych świąt pielgrzymkowych. Nawet jeśli najmniej uczęszczane, to jednak będąc w niedługiej odległości (50 dni) od Paschy, również chętnie gromadziło tych, którzy już wcześniej wzięli udział w Passze w Jerozolimie. Liczną obecność pielgrzymów w tym dniu potwierdzają nie tylko Dzieje Apostolskie (2,1), lecz również Józef Flawiusz.

Miejscem, do którego przenosi się akcja nie jest już „sala na górze” – Wieczernik. Skoro mowa jest o zgromadzonych pobożnych Żydach przybyłych na święto Pięćdziesiątnicy, a Wieczernik znajdował się blisko Świątyni, to nie wykluczone, że tam właśnie przeniosła się akcja opisywanych obecnie zdarzeń.

Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» - mówili pełni zdumienia i podziwu (ww. 6-7).

Szum, który powstał był z pewnością tak duży, że został usłyszany również poza miejscem, w którym przebywali uczniowie. Jak wspomnieliśmy, akcja przeniosła się w okolice, jeśli nie do samej Świątyni. Uczniowie wypowiadający słowa Boga –

proroctwo byli słyszani przez zgromadzonych, pobożnych Żydów. Jedną, to nie hałas powodował zdumienie słuchających, lecz język, który rozumieli. Mieli bowiem świadomość, że ci, którzy głosili „wielkie dzieła Boże” są Galilejczykami.

Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże (ww. 9-11).

Łukasz wymienia trzynaście ludów. W powszechnie używanych tablicach narodów wymieniano ich zwykle dwanaście. Nie sposób jednak sądzić, że chodzi o analogię do starożytnych list astrologicznych. Łukasz raczej uaktualnił listę znaną z Rdz 10. Ludy te zostały rozproszone w czasie budowy wieży Babel, gdy Bóg ukarał je pomieszaniem języków (Rdz 11). Teraz Bóg przywraca pierwotny stan za pomocą cudu, który znosi bariery językowe.

W żadnej liście, tylko w Dz 2,9-11, nie jest spotykana Judea. Więc albo jej dodanie pochodzi od Łukasza, albo pierwotnie występowało tu określenie *Ioudaioi*, czyli „Judejczycy” – Żydzi. Wówczas chodziłoby o Żydów mieszkających w Mezopotamii, Kapadocji, Poncie itd. Katalog przytoczony przez Łukasza został ułożony w ten sposób, że wymienione nacje układają się ze wschodu na zachód. Partowie, Medowie i Elamici, którzy zamieszkiwali poza imperium rzymskim znali język aramejski. Żydzi z terenów imperium posługiwali się greką. Zwraca uwagę obecność Frygii i Pamfilii. Być może dlatego, że były to regiony działalności św. Pawła. Na samym końcu zostali wymienieni mieszkańcy Rzymu. Byli to albo obywatele rzymscy rezydujący w Jerozolimie, albo Żydzi, którzy na pewien czas tylko przybyli do miasta. W tym miejscu można było zakończyć tablicę narodów, ale Łukasz wymienia jeszcze dwie pary: Żydzi i prozelici oraz Kreteńczycy i Arabowie. Pierwsza para oznacza członków narodu wybranego i tych, którzy nawrócili się na Judaizm. Druga przysparza więcej trudności. Jedni uważają, że chodzi o mieszkańców wysp (Kreteńczycy) i lądu stałego (Arabowie). Inni, że nazwy te symbolizują narody Zachodu (Kreteńczycy) i Wschodu (Arabowie). Jakkolwiekby nie sądzić, to z pewnością cała tablica narodów odzwierciedla pewien charakter uniwersalistyczny przyjmowanego słów o „wielkich dziełach Boga”, które uczniowie głoszą „w obcych językach”. Choć należy pamiętać, że nadal są to Żydzi, co najwyżej prozelici, którzy nie byli uznawani za pogan. Misja ewangelizacyjna pierwszych wyznawców Jezusa (Dz 2-7) ograniczała się najpierw tylko do Żydów. Dopiero później do Kościoła weszli pierwsi poganie.

Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co ma znaczyć?» - mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» - drwili inni (ww. 12-13).

Reakcją na ten niezwykły cud jest zdziwienie i drwiny niektórych. Jedni stawiają pytania, inni wysuwają wniosek, że Apostołowie są pijani. Ekstaza dla tych, którzy nie rozumieją czym ona jest, zewnętrznie może wydawać się upojeniem albo szaleństwem. Dotyczy to zwłaszcza daru języków: „Kiedy się przeto zgromadzi cały Kościół i wszyscy poczną korzystać z daru języków, a wejdą podczas tego ludzie prości oraz poganie, czyż nie powiedzą, że szalejecie?” (1Kor 14,23).